Msc. Dresd.
L 246.

WIERSZE

Wyięte z Francuskiego Poety Boileau.

Nayiaśnieyszemu

FRIDERYKOWI CHRISTIANOWI

KROLEWICOWI POLSKIEMU

Xiążęciu Elektorskiemu

SASKIEMU &c.

PANU MIŁOSCIWEMU

przez

Adama Lubienieckiego.

SLUB
Wir führen Wissen.

Racz mię dziś przyiąć do Twego Parnassu
Apollo, bowiem aż do tego czasu,
Muza mię tylko zwodziła łagodnie,
Kiedym chciał wierszem napisać przygodnie.
Lubo pociesza bym nietracił miny,
Że swey załować niebędzie przyczyny,
Wiersze bez zadney aby były łatki,
Bez tych słow wielkich, styl łatwy y gładki.
Nic z tego ledwie nierozbiię głowy,
Do wyrażenia wierszowey wymowy.
Pozwol powtornie, niechay mi się godzi,
Wezwać cię Bozku, od ciebie pochodzi,
Doskonałości Wierszopiszow wena,
Ktorych na zawsze utwierdzona cena,
Odpowiedz proszę, na moie błaganie,
Przytym rzetelnie przyday swoie zdanie,
Jesli to może ma sprawić robota,
Co mi z respektem dyktuie ochota.
Wielkiego Xięcia łaskawość bez miary,
Jak mię przeniknła że chętnie na mary
Życie me łożyć gotowem serdecznie,
Y pieczętować krwią usługi wiecznie.
Do JEGO Łaski sercem aspiruię,
Od ktorey szczęście moie dependuie.

Dzis Uroczystość IESO wszyscy głoszą,
Po całym Swiecie z radością roznoszą.
Wiem także że się znaydzie takich wiele
Co czcić w twym będą to Swięto Kościele.
Radbym się wcisnął iako za drugiemi,
Czcić, chwalić Pana, wierszami moiemi
Bierze mię chciwość, płaczę na niedolą,
Czy moznasz dobrą zapłacić to wolą.
Ah darmo widzę, Panie Miłościwy,
Chcę wierszem pisać, Apollon złośliwy
Na mnie, y niechce pomoc mi zuchwały
Bym Pana Mego wyspiewywał chwały.
Gdy biorę pioro, aż on zadziwiony,
Niby mi mowi co czynisz szalony.
Wiedz że nieszczęście w tym morzu przypadnie,
Gdzie pędzisz, iuż iest dosć okrętow na dnie.
Trzeba wyjść z drogi pospolitey temu,
Co chwałę Panu chce przypisać swemu;
Sam bym się zawsze mieszać w to obawiał,
Y chociaż by mię z podchlebstwem namawiał.
Nie wszytkim Pegaz do lotu iest skory,
Kto Helikońskiey niedopnie się Gory
Wierzchu ten na dol nayglębiey upada,
Y nigdy mu się podwyzszyć nienada.

W swym przedsiewzięciu niech się więc niewazy,
Wierszem czcić Pana, bo musią niezdarzy.
Powiedz mi iakie nathnienie zawzięte
Z ciebie uczynić chce dzisiay Poete,
Bez wiadomości dziewięciu Siostr Gornych,
Od ktorych koncept iest wierszow wybornych.
Kto ci tey głupiey smiałosci pozwolił,
Czylim dla Ciebie wyrownać zezwolił
Parnas, day pokoy przyiacielu temu,
Służ Fridrikowi z wiernoscią Wielkiemu.
On za przykładem Bogow swoim okiem,
Widzi pod IEGO co się dzieie Bokiem.
To ci powiadam, że ci niewspomoge,
Bo krzywey głowy wycierpieć niemoge,
Ktora złozywszy kilka słow rozumie,
Że doskonale wierszem pisać umie.
Dla Cnot wielbienia Xiążęcia chwalebnie
Mozołę sobie czyni niepotrzebnie.
Wirgiliusza na to trzeba weny,
Jesli Augusta chcesz spiewać z Kameny.
Abyś Trajana mogł okryslić słowy,
Mądrey potrzeba Pliniusza głowy.
Jako? odpowiem niewymownie smutny,
Apollo Bozku, przecieżeś okrutny,

To spektatorem Cnot mam bydz przychodnym
Fridrika w moim nathnieniu nieptodnym?
Otoż przynaymniey gdybym mogł dokazać
Moię żarliwość Kiązciu pokazać,
Czy źle czy dobrze kilka wierszow złoże,
Że się udadzą to wszytko bydz może.
Gdy tak na szczęście z wiatrem się udaię,
Ax Rozum zaraz pomocy dodaie,
Y przecie dobrze na czas mi przybiega,
Że w tym zamyśle, drogę mi Zabiega.
Nauczaiąc mię co łatwo poymuię,
Niech mi iaka chce żarliwość doymuie,
Że głos moy ani ton iest dosyć zdolny,
Zaraz się lękam, y moy zmysł niewolny,
Porzuca ciężar, ktorym przycisniony,
By od chciwości został uwolniony;
Kończę me pracą y niepostępuię,
Daley, iak Styrnik gdy mu następuie,
Burza na morzu, po chwili pogodney,
Ktorey się lęka w szumney fali wodney,
Niemyśląc gdziem iest, wyrzawszy w mym biegu,
Ląd, wpław umykam, gdzie mogę do brzegu.

Msc. Dresd.
L 246.

SLUB
Wir führen Wissen.